Triumf Gedeona

Sędziów 7:13-23

Złoty tekst: *„Przetoż choćby wojsko przeciwko mnie stanęło, nie ulęknie się serce moje”* – Psalm 27:3.

Gedeon był jednym z sędziów Izraela powołanym przez Boga. On uwolnił swój naród od Madianitów, którzy wtargnęli do Palestyny, wzięli w posiadanie najżyźniejsze pola, ograbiając kraj ze wszystkich produktów.

Pod specjalnym Boskim przymierzem Izrael mógł być ochroniony od tych najeźdźców, gdyby pozostał Bogu wierny. Dlatego nie jesteśmy zaskoczeni, że – jak wynika z opowieści – Izraelici w owym czasie ulegali bałwochwalczym wpływom Chanaanitów, którzy jeszcze wśród nich mieszkali. Ojciec Gedeona był jednym z wodzów plemienia i okręgu i na swej plantacji wzniósł posąg Baala, w pośrodku poświęconego gaju na wzgórzu.

Pomimo utrwalonego bałwochwalstwa w domu Gedeon posiadał znaczną znajomość prawdziwego Boga i okazywanej przez Niego opieki dla narodu izraelskiego w przeszłości, i w czasie rozmowy z aniołem ujawnił nie tylko znajomość Pańskiego postępowania w przeszłości, lecz również zdziwienie, że Pan przestał pomagać swemu ludowi. Nawet nie przyszło mu do głowy, że Pańska niełaska okazana w sukcesach Madianitów przeciwko Izraelowi została spowodowana niewiernością Izraela względem Pana przez bałwochwalstwo.

Prawdopodobnie taka sama opinia powszechnie panowała w całym narodzie, który w dosłownym znaczeniu tego słowa czcił Boga i jednocześnie służył Baalowi.

Istnieje Boska łaska dla duchowego Izraela w różnych sprawach, a także Jego opieka w obliczu wrogów i trudności; a jednak jak mało duchowych Izraelitów, gdy znajdują się w trudnościach i uświadamiają sobie istnienie Boskiej opatrzności! Jak mało spośród nich należycie wgląda w siebie i ocenia, w jakim stopniu ich duchowe przeciwności, słabości, oziębłość, odstępstwo od Pana itp. są objawem pewnego rodzaju bałwochwalstwa w ich sercach!

Nie jest to może bałwochwalstwo, które całkowicie ignoruje Pana, lecz usposobienie skłonne pozytywnie myśleć o swych błogosławieństwach i zwycięstwach w przeszłości, łatwo dziwi się na skutek niełaski obecnego czasu, nie mogąc zrozumieć, że nie jest możliwe służyć jednocześnie Bogu i mamonie, że nie możemy oczekiwać Boskiej łaski, ścisłej społeczności i opieki, jeżeli pozwolimy w naszych sercach na rywalizację w czczeniu bogactwa, sławy, związków czy też wierzeń swoich lub rodzinnych w pewnym stopniu. Oczywiście Pan widział, że Izraelici w owym czasie byli dojrzali do zmiany, że pod wpływem przeciwności zadanych im przez wrogów zostali upokorzeni w takim stopniu, że byli gotowi zrozumieć, gdzie pobłądzili i nawrócić się od bałwochwalstwa do Pana. Lecz życzeniem Pana było mieć przedstawiciela do swej służby i zamiast użyć nadprzyrodzonej istoty – anioła, On wybrał jak zwykle człowieka. I wybrał jak zawsze odpowiedniego człowieka, nadającego się do tego celu.

Gedeon wydaje się być w owym czasie człowiekiem w średnim wieku, ponieważ miał syna, który w tym czasie liczył około 15 lat. Był on szlachetnego rodu, co daje się zauważyć z wzmianki, że był piękny na wejrzeniu. Prawdziwe jest stare przysłowie: Nie urodzenie stanowi o szlachetności. Jest także prawdą, że często ci, którzy są piękni, nie dorastają do swojej powierzchowności w codziennym życiu. Tym niemniej nie ulega wątpliwości, że u tych, którzy mają przejrzysty charakter, twarz i postać – jeżeli nie zostali zniekształceni w jakimś wypadku ujawniają z wyglądu swój charakter i usposobienie. Szlachetny, dzielny, szczodrobliwy, mądry z natury, z urodzenia, ujawnia te zalety w rysach twarzy i w swej postaci. Jednakże nie zawsze Bóg wybiera jako swych sług z natury najszlachetniejszych i najpiękniejszych z rodzaju ludzkiego. Bardzo często z taką szlachetnością idzie w parze duch pychy i zarozumiałości, który powoduje indywidualną nieprzydatność dla Pańskich celów, gdyż pokora i posłuszeństwo Panu jest najważniejszą zasadą.

Apostoł Paweł zwraca naszą uwagę, że niewielu mądrych, niewielu zacnych, niewielu uczonych wybrał Bóg, lecz słabych, podłych uczynił bogatymi w wierze i dziedzicami Królestwa (1 Kor. 1:26).

Jak wspaniałe jest zrządzenie, które otwiera drogę najwyższej Boskiej łaski dla najpokorniejszych, którzy słuchają głosu Pańskiego i reagują na niego z pokorą i gorliwością! Niechaj więc wzgardzeni, którzy doświadczyli Pańskiej łaski, będą zachęceni do ufności, że nawet z natury podłych Pańska łaska zdolna jest sprawić przekształcenie charakteru, aby mogli stać się podobieństwem drogiego Syna Bożego i w ten sposób być przygotowani do ostatecznej obiecanej „przemiany” w pierwszym zmartwychwstaniu.

Jak gromadka Gedeona może być figurą lub ilustracją

na zwycięzców Wieku Ewangelii – prawdziwy Kościół, Maluczkie Stadko – tak sam Gedeon może odpowiednio reprezentować naszego Wodza zbawienia, który jest przykładem do naśladowania, a którego charakter oddziałuje na Jego naśladowców. O Gedeonie jest powiedziane, że wyglądał jako syn królewski, czyli miał szlachetność, która stawiała go ponad zwyczajny ogół szarych obywateli. Tak również nasz Pan Jezus jest Synem królewskim, jak również wszyscy, którym pozwolił stać się małą gromadką, Maluczkim Stadkiem, aby mogli być Jego obrazem przez moc Boskiego działania w nich tj. przez „chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego”, działania przez znajomość Prawdy, znajomość nader wielkich i kosztownych obietnic Boskiego Słowa. Jakimikolwiek oni są z natury, zamiarem Bożym jest, aby ostatecznie mogli stać się jako ich Pan i Wódz, widzieć Go i dzielić z Nim Jego chwałę, dostojeństwo i nieśmiertelność.

Po otrzymaniu Pańskiego zaproszenia, aby stać się wybawicielem swego ludu, Gedeon otrzymał również próbę: miał wyciąć drzewa stanowiące gaj Baalowy, zniszczyć posąg i złożyć ofiary na skale, używając drzewa z gaju Baalowego i posągu jako opału.

Oczywiście był on posłuszny Boskiemu rozkazaniu, nie czekał na uzyskanie zgody swego ojca, a jeszcze mniej sąsiadów ze swego ludu, o których wiedział, że mogliby być bardzo podrażnieni jego postępowaniem. Upewniwszy się, że rozkazanie pochodzi od Pana, nie wahał się ani przez chwilę, lecz dokonał dzieła zniszczenia i złożył ofiarę, czyniąc wszystko w nocy, wiedząc, że mógłby napotkać przeszkody ze strony ludzi podczas dnia. Obywatele jego klanu zażądali jego życia, przedstawiwszy całą sprawę jego ojcu, który oczywiście był wodzem między nimi. Lecz mądra decyzja ojca brzmiała, że jeżeli Baal nie mógł czy nie chciał obronić samego siebie, z pewnością nie zachodziła potrzeba zajmowania się jego sprawą. W ten sposób Bóg obronił tego, którego wybrał jako sługę. Postępowanie Gedeona przyniosło mu wyróżnienie i większy niż dotąd autorytet u ludu i gdy rozesłał zaproszenie do ochotników w różnych dzielnicach kraju, zebrał pod swój sztandar armię liczącą ponad trzydzieści dwa tysiące ludzi.

Lecz Pan powiedział Gedeonowi, że była to za duża armia i że nie wszyscy byli w niej pożądani.

Z ludzkiego punktu zapatrywania trzydzieści dwa tysiące Izraela nie mogło przeciwstawić się stu trzydziestu pięciu tysiącom ich wrogów (Sędz. 8:10). Lecz z punktu wiary w Boga, który powołał ich do tej służby, zwycięstwo było pewne, chociaż nikt nie mógł przewidzieć w jaki sposób mogło ono być osiągnięte.

Pan miał na uwadze wspaniałe zwycięstwo, lecz miało ono być dokonane jedynie Jego mocą i siłą. Zaszczyt należny ludzkim narzędziom, które były uprzywilejowane uczestniczeniem w zwycięstwie, nie polegał na ich zręczności i sile w bitwie, lecz na ich wierze w Boga i gorliwości w posłusznym wykonaniu Jego rozkazów, jako dowód mocy ich zaufania w Bogu. Następnie Pan rozkazał Gedeonowi doświadczyć swoich ochotników. Armia Gedeona miała sposobność widzieć zastępy wroga; mieli okazję rozważyć, że ich wrogowie byli zaprawieni do prowadzenia wojny, podczas gdy oni jako naród przez długi okres czasu przyzwyczajeni byli do spokojnego zawodu rolniczego. Przeto pierwsza próba wiary dotyczyła pozwolenia wszystkim bojaźliwym powrócić do domu. Próba ta zredukowała armię do dziesięciu tysięcy; jednak wielu – jeżeli nie wszyscy z tych, którzy na początku zgłosili się na ochotnika, a obecnie byli odrzuceni, prawdopodobnie mieli sposobność nieco później wzięcia udziału w bitwie, gdy Madianici zostali pokonani i byli w zupełnym odwrocie.

Lecz dziesięć tysięcy odważnych mężów, nieustraszonych w obliczu przeważającej liczby, wrogów okazało gotowość oddania swych sił; musieli być mężami wiary w Pana, mężami, którzy pod wieloma względami podobnymi byli w swych sercach do Gedeona, ze swą odwagą i ufnością w Bogu. Pomimo to byli jeszcze za liczni dla Pańskiego celu. Ostatnia próba była próbą gorliwości. Gdy zostali przyprowadzeni do strumyka, aby pili, wszyscy – oprócz trzystu – bez pośpiechu klęknęli do picia, które wymagało rozluźnienia ich zbroi i odpięcia mieczów. Lecz trzystu mężów tak nie uczyniło, ale pośpiesznie czerpali wodę rękami i chłeptali ją ze swych rąk. Ta gorliwość, natchniona żywą wiarą w Boga, była właśnie tą cechą charakteru, którą Pan ocenił i tych trzystu, ten „szczególny lud” pełen wiary i aktywnej pobożności, zostało zaakceptowani przez Boga i uprzywilejowanych udziałem w honorze uwolnienia Izraela od potężnego mnóstwa ciemiężycieli.

Właśnie Bóg zamierza podbój świata dla Chrystusa (Zach. 14:3) i Chrystus jak Gedeon został powołany przez Boga dla prowadzenia Maluczkiego Stadka „powołanych, wybranych i wiernych” (Obj. 17:14) do podboju zastępów grzechu. Wybór armii Gedeona jest ilustracją metody Pańskiej selekcji „szczególnego ludu”, który weźmie udział z Nim w honorach zwycięstwa podczas podboju grzechu i jego plugawych zastępów. Dla takich na wstępie jest dane wezwanie do wiary w Pana i wynikającego z niej usprawiedliwienia. Następnie dane jest im zaproszenie do ofiarowania samych siebie, pamiętając na życzenie swego Wodza, aby byli usprawiedliwieni ci, którzy przez wiarę przychodzą do Niego pierwsi, obliczając nakład, czy będą zdolni poświęcić wszystko pod Jego kierownictwem. Znaczna większość, gdy pozna cenę trudów, że musi walczyć w gronie zwolenników Pana z siłami świata, ciała i Szatana, raczej skłonna jest powiedzieć: Wolimy nie angażować się do walki, jesteśmy bojaźliwi, tchórzliwi, nie posiadamy dostatecznego zaufania ani w Gedeonie, ani w jego Bogu. Jest to w zgodzie z Pańską wolą, że tacy

muszą być zdecydowanie odłączeni od Bożej armii, chociaż mogą oni później mieć sposobność przyłączenia się do walki przeciwko złemu.

Nie wystarczy, że mamy wiarę w Boga i w Wodza naszego zbawienia i że czynimy nasze poświęcenie zgodnie z Pańską wolą; lecz dalsze próby są czynione w zamiarze ostatecznej selekcji specjalnej klasy – wybrania „maluczkiego stadka”. Będzie to próba wody – symbolizującej Prawdę. Pozostaje ważna kwestia dla każdego poświęconego: jak przychodzi do znajomości Prawdy, jak on chce ją otrzymywać – przyswoić ją. W obrazie, aby stać się „małym stadkiem” Gedeona, zostali przez Boga zaakceptowani ci, którzy używali swych rąk do podniesienia wody do swych ust i wtedy pili tak jak pies, używając swego języka do czerpania wody. Inni pili jak koń, który wkłada swój pysk do wody i ssie ją.

Ręka jest symbolem energii, a my możemy rozumieć to w ten sposób, że osoby najbardziej cenione przez Pana chcą używać energii i taktu w przyswojeniu Prawdy; oni nie chcą walać się w błocie ludzkiego upodlenia, lecz chcą zachować swą własną postawę męskości i pragną spożywać wodę Prawdy podnosząc swoje głowy ku górze, uznając niebiańskie źródło, niezależnie od strumienia, który ją dostarcza.

Selekcja skończona. Pozostali z odważnych mężów nie zostali odesłani do domów, lecz do namiotów lub kwatery głównej Gedeona. Byli oni gotowi do wzięcia udziału w walce w późniejszym czasie.

Ci, których Bóg miał wykorzystać w specjalnym celu, zostali zaopatrzeni w dziwne narzędzia: 1) baranie rogi, 2) dzbany, 3) lampy lub pochodnie umieszczone wewnątrz dzbanów, aby były ukryte przed oczyma wrogów. Trzystu mężów zostało podzielonych na trzy kompanie i każda z nich została rozproszona. Oni zbliżyli się do swych wrogów i praktycznie otoczyli ich obóz. Gdy Gedeon zatrąbił, wszyscy, którzy słyszeli głos trąby, zatrąbili także, gdy Gedeon rozbił swój dzban i rozjaśnił światło swej pochodni, inni uczynili to samo, nadymając w tym czasie trąby i ustawicznie krzycząc: „Miecz Pański i Gedeonów”. Była to Pańska walka i zwycięstwo wykonane tak, jak to zostało zamierzone przez Boga.

Madianici przebudzeni ze swej drzemki, ogarnięci paniką, mniemając, że zostali otoczeni przez ogromne zastępy wojska, pośpiesznie uciekali zabijając jeden drugiego w strachu i zamieszaniu.

Możemy sobie wyobrazić, że Gedeon pospieszył ze swymi dziesięcioma tysiącami ochotników, aby zagrodzić im drogę i kompletnie zniszczyć. W międzyczasie inni z ludu, poznawszy sytuację, przyłączyli się do walki w celu ostatecznego i całkowitego pobicia ogromnej większości zastępów Madianitów z ich wodzami włącznie.
Nasz Pan i Wódz dał specjalne instrukcje tym, których chce użyć w walce ze złem, jaka się odbywa. Każdy z nich winien naśladować przykład Wodza naszego zbawienia.

Po pierwsze, powinni dąć w trąbę reprezentującą głoszenie Prawdy i opowiadać, że miecz ducha Prawdy jest Boga i Jego namaszczonego Syna. Po drugie, muszą rozbić swoje dzbany, aby światło mogło jasno przyświecać. Dzbany reprezentują nasze ziemskie naczynia, a skruszenie ich, aby światło mogło świecić, oznacza, że jesteśmy napominani przez apostoła, który powiedział: *„Proszę was, bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą”* – Rzym. 12:1.

Widzimy, jak nasz Wódz skruszył swe ziemskie naczynie. Wiemy, jak światło przez Niego przyświecało. Naszą najwyższą ambicją musi być naśladowanie Jego przykładu, postępowanie Jego śladami, kładzenie życia za braci tak, jak On położył swe życie za nas. W międzyczasie należy trąbić oraz wznosić okrzyk w imieniu Boga i naszego Wodza, a miecz ducha należy mocno trzymać. Wynikiem będzie zwycięstwo. Wrogowie Pana zostaną pokonani.

Lecz wielu spoza Maluczkiego Stadka przyłączy się do dzieła niszczenia, choć będzie im dane specjalne dzieło jako specjalnym narzędziom od Pana. Obecnie jest czas posłuszeństwa wezwaniu naszego Wodza. Teraz jest czas trwania prób jak też próba wiary i ufności w Panu, że zdolny jest dać nam zwycięstwo. Obecnie jest czas zrozumienia woli Wodza, naśladowania Jego przykładu i złożenia swego życia za braci jako ofiarę świętą, podobającą się Bogu. Obecny czas jest przeznaczony na publiczne deklarowanie naszej ufności w Tym, który nas powołał, obdarzył swym światłem i dał nam przywilej stać się Maluczkim Stadkiem.

Wkrótce nadejdzie czas ucieczki wroga. Bądźmy wierni w naszych próbach i sposobnościach, abyśmy mogli być policzeni za godnych uczestnictwa w służbie i chwale jaka ma nastąpić.

W.T. 1907-330

Watch Tower
R- (1907 r.)
„Straż”